

MARVEL

KAPITAN AMERYKA



ZIMOWY ŻOŁNIERZ

ED BRUBAKER

EPTING • LARK • LEON • PERKINS

[Recenzja] Ed Brubaker, Steve Epting (i in.) „Kapitan Ameryka. Zimowy Żołnierz”

MAT

Postać Kapitana Ameryki, stworzona w 1941 roku przez Joego Simona i Jacka Kirby'ego, swą popularność w Polsce zawdzięcza filmom wchodzącym w skład Marvel Cinematic Universe. Trudno się temu dziwić, wszak komiksy opowiadające o przygodach herosa z czasów drugiej wojny światowej były niezwykle rzadko publikowane na naszym rynku. Historie zakorzenione w wydarzeniach rozgrywających się na amerykańskiej scenie politycznej, przesiąknięte tamtejszą propagandą, zwyczajnie nie sprzedawałyby się w Polsce. Ponieważ od premiery pierwszego rodzimego wydania *Zimowego Żołnierza* minęło sześć lat (mowa tu o dwóch tomach wchodzących w skład *Wielkiej Kolekcji Komiksów Marvela* od Hachette), cieszy fakt, że Egmont postanowił poszerzyć swoją ofertę właśnie o ten album, bowiem stanowi on świetne połączenie thrillera szpiegowskiego i narracji superbohaterskiej, pozbawione pompadycznej otoczki.

Kapitana Amerykę dręczą koszmary związane z okresem drugiej wojny światowej. Steve często widuje w nich Bucky'ego Barnesa – swego pomocnika i wiernego kompana, który zginął w trakcie jednej z misji. Tymczasem Red Skull, były współpracownik Hitlera, przywrócony do życia w czasach współczesnych, planuje serię działań terrorystycznych wymierzonych w protagonistę. Jaką rolę w całej historii odegrają Kosmiczna Kostka, legendarny przedmiot o niezwyklej mocy pozwalający na zaginanie i kształtowanie czasoprzestrzeni, oraz tytułowy Zimowy Żołnierz?

Recenzowanemu komiksowi nie można odmówić ciężkiego klimatu niepokoju, budowanego wraz z kolejnymi rozdziałami oraz retrospekcjami z czasów drugiej wojny światowej. Brubaker świetnie operuje scenami akcji oraz tajemnicami, tworząc tym samym niesamowicie wciągającą i angażującą opowieść. Wszystko jest dokładnie i precyzyjnie przemyślane. Ciemne chmury powoli gromadzą się nad Kapitanem Ameryką, negatywnie odbijając się na jego psychice, jednak dopiero odkrycie tajemnicy Zimowego Żołnierza jest tym, co dogłębnie wstrząsa naszym bohaterem. Scenarzyście należy się pochwała za kreację postaci Bucky'ego. Brubaker przekształcił chłopca, będącego pierwotnie maskotką i pomocnikiem głównego bohatera, mającego reprezentować ideały przeciwstawne naukom znanym z szeregów Hitler-Jugend (zeszyty *Captain America Comics* wydawane w latach 1941-1950), w doskonale przeszkoloną maszynę do zabijania, zrywając tym samym z propagandowym, pozytywnym obrazem amerykańskich działań wojennych.

Oprawę graficzną cechują realizm, dokładność wykonania, szczegółowość elementów otoczenia i projektów postaci. Sceny walki i pościgów zostały oddane z należytą dynamiką. Ciemna tonacja kolorystyczna potęguje nastrój niepokoju oraz zbliżającego się zagrożenia.

Kapitan Ameryka. Zimowy Żołnierz to pieczołowicie wykonany komiks, który odmienił wizerunek postaci Steve'a Rogersa. Jego twórcy udowodnili, że opowieści o herosie dzierżącym tarczę w barwach flagi Stanów Zjednoczonych Ameryki nie muszą być nudne i patetyczne. Miłośnicy szpiegowskich fabuł powinni być zadowoleni z lektury omawianego tytułu. Osoby, które dobrze wspominają obraz wchodzący w skład Marvel Cinematic Universe, z czystym sumieniem mogą sięgnąć po komiksowy pierwowzór. Obie wersje historii o Zimowym Żołnierzu różnią się na tyle, że czas spędzony z historyjką obrazkową nie będzie nudną powtórką z rozrywki.

Marcin Chudoba